

# Frydrych, Dariusz

---

"Ameryka - nowy uczeń  
czarnoksiężnika", Dave Hunt, T.  
MacMahon, tł. Anna Czwojchak, 1994 :  
[recenzja]

---

Studia Teologiczne 14, 423-424

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Dave Hunt i T. MacMahon, *Ameryka - nowy uczeń czarnoksiężnika*, Vocatio.

W roku 1988 na rynku amerykańskim i zachodnioeuropejskim ukazała się książka autorstwa Davea Hunta i T. MacMahona znana obecnie pod nazwą *The New Spirituality (Nowa duchowość)*. W Polsce w 1992 roku edycją tej pozycji zajęła się Oficyna Wydawnicza TIQVA. Pozycja ta ukazała się w księgarniach dwa lata później pod pierwotnym tytułem *Ameryka - nowy uczeń czarnoksiężnika*, dzięki wydawnictwu Vocatio w przekładzie Anny Czwojchak.

Pozycję tę można śmiało nazwać compedium wiedzy o New Age. Autorzy próbują w XVI rozdziałach ukazać zgubny wpływ tej religii, a pośrednio dać odpowiedź na nurtujące pytanie: Co niesie ze sobą New Age? Wiarygodności tego opracowania służą liczne przypiski oraz oparcie się na *fachowej* literaturze (około 250 pozycji). Czytelnik zagłębiając się w treść tej pracy nie ma wątpliwości, że ma do czynienia z pracą o niewątpliwej prawdziwości, a nie fikcji literackiej i różnych przypuszczeniach dotyczących Nowej Ery. Już we wstępie zostają nakreślone przyczyny popularności tej odmiany szamanizmu, którą jest niewątpliwie New Age. W dalszych częściach tej książki jasno uświadomiamy sobie, że w rzeczywistości mamy związek z renesansem pradawnych metod dualistycznych. Wiele seansów spirytystycznych, czy też kursów samodoskonalenia to w rzeczywistości nic innego jak czarnoksięstwo, lub jak ktoś woli czarna magia, tylko mająca nową etykietkę. Zjawisko to jednak w dzisiejszym mocno zracjonalizowanym i sceptycznym świecie zostało przybrane w nową terminologię. Stąd słyszymy często o psychoanalizie, homoedukacji, astrologii, wróżbiarstwie, czy też penetrowaniu *własnego kosmosu*. W dalszym ciągu naszych dociekań, bo trudno mówić w świetle tej pozycji jedynie o biernym czytaniu, autorzy odsłaniają nam *sprzedawane treści New Age'u*. Jest to w rzeczywistości produkt dobrze reklamowany, w ładnym opakowaniu, ale po otwarciu przypomina przysłowiową *Puszkę Pandory*. O niebezpieczeństwie tego rodzaju praktyk czarnej magii, kontaktami ze światem zmarłych Hunt i MacMahon przypominają wielokrotnie, ale najbardziej wymownym przykładem jest chyba postać Junga, którego historia życia przerodziła się w wyniku uczestniczenia w praktykach okultystycznych, w koszmar zagubienia i strachu, co zawiódło go na próg samobójstwa.

Hunt i MacMahon przestrzegają przed bezkrytycznym przyjmowaniem modnych trendów panujących, np. w muzyce, której jak wiadomo określone gałęzie są pod wpływem szamanizmu i okultyzmu. Opisują zespoły, które poddały się tym wpływom, a mianowicie: The Beatles, The Rolling Stones, AC/DC, czy KISS. Jest to bardzo ważna wiadomość skierowana do młodzieży ponieważ dotyka bezpośrednio uwielbianych idoli muzyki rockowej. Ludzie myślący reklamami, zabiegani, przytłoczeni materializmem nie starają się o trzeźwe i obiektywne spojrzenie na kulturę, nie próbują selektywnie podchodzić do różnorodnych wytworów materialnej kultury człowieka. Można by myśleć że czasami przypominają gąbkę, która chłonie każdą ciecz, a w rzeczywistości chłonie ona w tym przypadku zło ubrane jedynie w otoczkę dobra. Z pewnością można mówić tutaj o złu. Do takiego wniosku można dojść w czasie lektury rozdziału zatytułowanego *Satanizm, rok i bunt*. Autorzy konfrontują wypowiedź Michaela Argina - deklarującego się jako członka Kościoła

Szatana, podpułkownika wojsk amerykańskich i Shirley MacLine - przedstawicielki tego, co określa się mianem New Age. Po lekturze tego rozdziału można dojść do wniosku, że istota kontaktująca się z wyznawcami New Age tzw. mediami i kanałującymi to pradawna istota, będąca symbolem zła - Szatan.

New Age ze swoją wyrafinowaną zasadą otwartości na wszystko głosi, że bóg - jeżeli w ogóle wierzy się w istotę wyższą - jest po prostu tym co sami określamy. Może to być Matka Ziemia, Kriszna, a w końcowej analizie „Bóg” to *jaźń każdego człowieka*. Religia jaką jest New Age nie może więc krytykować satanizmu, ponieważ zostaje on ujęty w jej filozofii, a pośrednio przez to molestowanie dzieci, ofiary z ludzi. Argin potwierdza, że prawie identyczne założenia ma satanizm, stwierdza on: *Nie jesteśmy sługami jakiegoś tam Boga, sami jesteśmy swoimi własnymi bogami.*

Czytelnikowi od razu nasuwają się jasne wnioski. Rodzi się taka refleksja, że miejsce Boga, które często jest puste, zapełnia powoli to, co można nazwać New Age. Człowiek sam siebie stawia na piedestale, czyni siebie prawodawcą, a przecież to nic innego jak uzurpacja władzy i jasne sprzeciwianie się miłości Boga. Ludzie bezradni wobec tajemnicy Boga, który przekracza różne schematy naszego myślenia o nim, nie dając się zamknąć w określonych przez nasz umysł naukach, tworzą sobie własnego, egoistycznego Boga, religię bez wymagań, którą można nazwać jednym słowem *swawola*.

Książka ta zaskoczyła mnie również nowością prezentowania tematu i ilością źródeł z jakich czerpali autorzy. Nie ma tutaj tendencyjnego ukazania, lecz możliwość konfrontacji różnorodnych postaw. Można z jej kart wywnioskować, że wg Hunte'a i MacMahone'a ludzie parający się parapsychologią, astrologią, praktykami okultystycznymi to w rzeczywistości istoty bardzo zagubione, które nigdy nie doświadczyły miłości Boga. Na szczególną uwagę zasługuje także okładka zaprojektowana przez Jerzego Bokrzyckiego przedstawiająca Statuę Wolności z wężem - symbolem zła na szyji.

Z pewnością jest to pozycja warta rekomendacji, warto ją przeczytać, ponieważ dotyczy problemów nurtujących ludzi XX wieku. Pośrednio dotyczy ona także sekt, które jak stwierdził O. Bocheński *są największą zmorą XX w.*

Dariusz Frydrych

## **Ks. Jeffrey Steffon, *Satanizm jako ucieczka w absurd.***

Książka księdza Jeffrey'a Steffona pt. *Satanizm jako ucieczka w absurd* to szczególna pozycja ze względu na podejmowane w niej zagadnienia jak również i na aktualność problemów tam zawartych.

Została ona wydana przez Wydawnictwo Księży Jezuitów WAM w Krakowie 1993 r.

Ks. J. Steffon jest duszpasterzem w wielkich miastach Stanów Zjednoczonych. Od wielu już lat spotykał się z różnego rodzaju ludzkimi problemami. Jak sam informuje do napisania tej książki odczuł specjalne wezwanie Boga. Gromadzenie materiałów do naświetlenia problemów rozważanych w tym utworze zajęło mu dwa lata. Słowa wstępne i wszelkie zagadnienia poprzedzone są modlitwą do św. Michała Archaniola. Sama okładka jest bardzo wymowna, na tle rozmytych ludzkich kształtów widnieje napis: *Satanizm jako ucieczka w absurd*. Łatwo się domyśleć, że